



Łukasz Kapustka

Radny Miasta Poznania, Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwość

Poznań, 12 czerwca 2019 r.

INTERPELACJA

Dotyczy: Upamiętnienia Milana Kwiatkowskiego w związku z 20 rocznicą śmierci.

Szanowny Panie Prezydencie.

Zwrócili się do mnie przedstawiciele Stowarzyszenia „Teatr Myśli Ukrytych” w sprawie propozycji upamiętnienia śp. Milana Kwiatkowskiego w związku z przypadającą w bieżącym roku 20 rocznicą jego śmierci.

Milan Kwiatkowski był osobą zasłużoną dla środowiska teatralnego w Poznaniu. Ukończył VI Liceum Ogólnokształcące im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu. W 1960 roku ukończył filologię polską na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Uczył języka polskiego w Technikum Budowlanym. Od 1972 roku był kierownikiem literackim Teatru im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie. Utworzył popularny ruch młodzieżowy "Proscenium" w Poznaniu. Był wieloletnim prezesem Oddziału Towarzystwa Kultury Teatralnej w Poznaniu, Od 1973 roku był kierownikiem literackim Teatru Nowego w Poznaniu. Był współautorem i redaktorem albumów Teatr Nowy w Poznaniu 1923–1973 i Teatr Nowy w Poznaniu 1973–1983. Zmarł w 1999 roku.

W związku z prośbą Stowarzyszenia wnioskuję o podjęcie stosownych działań mających na celu upamiętnienie Milana Kwiatkowskiego. Przedstawiciele stowarzyszenia proponują nazwanie parku, skweru, ulicy bądź montaż tablicy pamiątkowej np. na murze Teatru Nowego w Poznaniu.

W załączniku przekazuję otrzymane wspomnienie Milana Kwiatkowskiego z miejskiego portalu kultura.poznan.pl oraz e-teatr.pl.

Z poważaniem,

(-) *Łukasz Kapustka*

Radny Miasta Poznania

<http://kultura.poznan.pl/mim/kultura/news/historia,c,8/niezastapiony-mistrz-i-przyjaciel-15-rocznica-smierci-milana-kwiatkowskiego,71009.html>:

Milan Kwiatkowski - wspaniały, niepowtarzalny kierownik literacki Teatru Nowego w Poznaniu za dyrekcji Izabelli Cywińskiej i Eugeniusza Korina, filolog, wielki znawca dramatu, pedagog, społecznik, wieloletni prezes Oddziału Towarzystwa Kultury Teatralnej w Poznaniu, twórca i *spiritus movens* Młodzieżowego Ruchu Miłośników Teatru Proscenium. Prawdziwy człowiek teatru i artysta życia. Spotykały się w nim erudycja, kompetencja, profesjonalizm ze skromnością, taktem, ogromną kulturą osobistą. Oczarowywał nie tylko wiedzą o teatrze, ale także sposobem, w jaki o sztuce potrafił mówić, a raczej rozmawiać. Były to rozmowy ważne, okraszone delikatnym żartem, dyskretnym humorem, z nutą dystansu do "rzeczy zewnętrznych", które nie powinny być zepsuć ani naruszać poczucia estetyki i moralności. Do szczególnie istotnych należały te, które toczyły się w gronie aktorów, twórców, podczas prób, gdy rodził się spektakl, i te z młodzieżą, dla której teatr stał się sposobem na życie. Młodzi poprzez teatr dotykali w tamtych niełatwych czasach lat 70. i 80. problemów związanych ze współczesnością, polityką, dorastaniem do rzeczywistości. Milan był przewodnikiem, mistrzem, ale i świetnym kompanem.

Proscenium rozbudzało zainteresowanie teatrem, prowokowało do myślenia nad swoim miejscem w Polsce tu i teraz, inspirowało do twórczych poszukiwań, pozwalało wierzyć w siebie, w indywidualny wpływ na bieg spraw tego świata. Milan Kwiatkowski tak myślał i pisał o tym szczególnym ruchu młodych: "Wśród prosceniowców rodzi się widz, który w labiryncie współczesnego świata, w czasach niepokoju i chaosu moralnego przez teatr rozszerza granice własnej wolności, często przezwycięża lęk czy zagubienie. W sztuce próbuje odnaleźć *lad serca*, odkryć siebie i uzyskać jednocześnie odpowiedź na dręczące pytanie - kim jestem naprawdę bez maski?".

Młodzież zafascynowały autentyczność zachowań i słów, ich zgodność i prostota, a także nieskrępowane, radosne "bycie razem" - uczniów, nauczycieli, ludzi teatru. Peregrynowaliśmy po Wielkopolsce i po całej Polsce w poszukiwaniu zapomnianych miejsc, związanych z tradycją teatralną, świetnych przedstawień, artystycznych wzruszeń i uniesień. Niemała grupa ludzi zanurzonych we współczesnym życiu kulturalnym "jest z Milana". Ukształtowana została przez jego sposób widzenia sztuki i teatru, od lat toczy z nim nieprzerwaną, wewnętrzną rozmowę.

<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/183030,druk.html>:

«Był członkiem jury wielu regionalnych i ogólnopolskich konkursów, z wielką rzetelnością i uczciwością oceniającym pracę innych.

Zaimponował mi swoją wiedzą, wrażliwością oraz niepowtarzalnym poczuciem humoru. Bardzo poważnie traktował młodych wrażliwców za-interesowanych sztuką słowa. Miał w sobie jakiś niebywały dar pozyskiwania sympatii i zaufania. Po kilku latach oczekiwania na własne mieszkanie okazało się, że jesteśmy sąsiadami. Wspólnie obchodziliśmy uroczystości rodzinne oraz święta, a talent kulinarny żony Milana Danusi był wspianiałym przyczynkiem do długich nocnych rozmów.

Z okien mieszkania Kwiatkowskich na 16. piętrze na os. Piastowskim roztaczał się widok na długie szeregi ratajskich bloków. Gabinet Milana był jednocześnie wspianiałą biblioteką. Należałem do uprzywilejowanych osób, które mogły z tej skarbnicy wiedzy korzystać.

Od śmierci Milana minęło 15 lat. Trudno mi jednak pisać o nim w czasie przeszłym. Wracam często myślami do znamiennych strof Anny Kamieńskiej: "Nie pamięta się ostatnich słów, one są tak ważne, że muszą być zapomniane, aby dojrzewały ukryte w ciszy i w tęsknocie".

Milan Kwiatkowski urodził się 15 marca 1938 roku w Poznaniu. Jego rodzina od wielu pokoleń związana była z Wielkopolską. Ojciec Dymitr Bogdan był socjologiem i nauczycielem, matka Zofia Arendt nauczycielką. Zainteresowania teatralne Milana ugruntowała działalność w amatorskim Zespole Dramatycznym "Studio" oraz udział w seminarium prof. Z. Szweykowskiego. Był absolwentem VI Liceum Ogólnokształcącego im. I. J. Paderewskiego. W roku 1960 ukończył filologię polską na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza. Pełnił funkcję prezesa Koła Polonistów, był redaktorem w wydawnictwie "Pospress" i magazynie studenckim "ITD". Po studiach uczył języka polskiego w Technikum Budowlanym. Jeden z Jego wychowanków, Mieczysław Hryniewicz, został aktorem. W 1972 roku Milo, bo tak się często do Niego zwracałem, będąc kierownikiem literackim w Teatrze im. Al. Fredry w Gnieźnie, utworzył edukacyjny ruch młodzieżowy "Proscenium". Na zasadzie pełnej dobrowolności, młodzież zainteresowana teatrem skupiała się w szkolnych klubach, które miały swoich opiekunów wśród nauczycieli uznających teatr za istotną wartość.

Jak mawiał Milan Kwiatkowski: "Wśród prosceniowców rodzi się widz, który w chaosie i labiryncie współczesnego świata, w czasach niepokoju moralnego, właśnie przez teatr rozszerza granice własnej wolności, często przewycięża zagubienie czy własną samotność. W kontakcie ze sztuką, tą najbardziej ludzką, bezpośrednio przeżywaną, próbuje odnaleźć ład serca, najlepiej poznać i odkryć siebie oraz uzyskać odpowiedź na pytanie - Kim jestem bez maski?". Z Jego inicjatywy powstał cykl edukacyjny adresowany do nauczycieli i młodzieży pt. "Kuchnia Teatralna", "Zbliżenia", korowody ulicami Poznania z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, Nieformalne Przeglądy Dorobku Artystycznego klubów "Proscenium" oraz peregrynacje, które były niezwykle przygodą teatralno-krajoznawczą. Swoją pasją odkrywania miejsc, znanych ludzi, teatru obdarowywał młodzież, przyjaciół... Odtąd podążaliśmy razem, najpierw teatralnymi drogami Wielkopolski, ponieważ Milan chciał, żebyśmy umieli patrzeć i doceniać "małe ojczyzny". Niejednokrotnie wspólnie przeżyliśmy przygodę z przeszłością, tą bliższą i dalszą po to, by lepiej zrozumieć współczesność. Wiódł nas od Glinna Wojciecha Bogusławskiego, Wronczyna Leona Schillera, Kościanek Stanisława Przybyszewskiego po teatralną Warszawę, Gdańsk, Wrocław, Kraków, Gardzienice... Uczył nas rozumieć, czym jest uszanowanie tradycji, historii, kultury.

Podróżą była z nim każda rozmowa, co jest dobre, co złe, co jest wartością, a co zwykłym szalbierstwem, czym jest sztuka, a czym nigdy nie powinna się stać. Wreszcie, czym jest przyjaźń oraz mądra wrażliwość na drugiego człowieka.

Wieloletnia działalność Milana była głównie adresowana do młodych ludzi. Zależało Mu na ukształtowaniu młodego człowieka - wrażliwego na piękno, wtajemniczonego w misterium sztuki i akt jej tworzenia, oswojonego z teatrem, przyjaznego światu i drugiemu człowiekowi.

Od 1973 roku w Teatrze Nowym w Poznaniu Jego pokój kierownika literackiego był zawsze pełen młodzieży, dla której zawsze miał czas, witając ich swoim charakterystycznym ciepłym uśmiechem.

Programy teatralne pod Jego redakcją były niepowtarzalnym przykładem rzetelności w doborze tekstów i szaty graficznej. Był współautorem i redaktorem albumów: Teatr Nowy w Poznaniu 1972-1992 i 1973-1983 oraz scenariuszy teatralnych: "Ojczyzny chochołów", "Opłatków polskich", "Aktorki". Ogłosił drukiem wiele artykułów o teatrze, salonach artystycznych, twórczości E. Zegadłowicza i K. Morawskiego. Publikował w "Kamieniu", "Akcencie", "Kronice Wielkopolskiej", "Kronice Miasta Poznania", "Scenie", "Teatrze", "Magazynie Kulturalnym", "Przekroju", w Wydawnictwie Miejskim "IKS", "Gazecie Malarzy i Poetów". Był twórcą poznańskiej Sceny Verbum przy Teatrze Nowym w Poznaniu.

Świat zewnętrzny często Milana przygniatał, był wrażliwy na chamstwo i brak tolerancji. Wtedy uciekał w świat książek i zwierząt. Kochał psy. Kuba, który przypominał małego baranka, był Jego przewodnikiem po ratajskich nadwarciańskich ścieżkach.

Ludzi, których chciał wyróżnić, obdarowywał książkami. Zawsze z piękną, przemyślaną dedykacją. Były to Jego intymne listy. W podarowanej mnie publikacji z okazji 20-lecia "Proscenium" napisał: "Drogiemu Jasiowi w serdecznej podziękę za wszystko, co pozwoliło nam pokonać chwile trudne, a przede wszystkim zadecydowało o trwałym wspólnym działaniu i pięknej formie naszego jubileuszu".

Kiedy odchodzą od nas bliscy, zadajemy sobie często wiele pytań. Wtedy przypominają mi się słowa Jana Kotta wypowiedziane po zgonie Konstantego Puzyny: "Wszystkie śmierci są dziurą nie tylko na ziemi, ale w nas samych. Wszystkie śmierci są niezasłużone i zawsze za wczesne. Ale, są śmierci, które wydają się szczególnie niesprawiedliwe, ponad miarę krzywdzące". Taka była na pewno śmierć Milana.»